

# Aleksander Brückner

---

## "Prielomy vo viere Komenského a Mickiewicza", Jan Kvaczala, Petersburg 1908 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 522-524

---

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szkowskiego po rok 1831, 3. od wybuchu powstania listopadowego po powstanie styczniowe, 4. po powstaniu styczniowym. Przedstawienie autora popularne, ogranicza się do krótkiego podania treści wymienionych przez siebie pamiętników, a czasem ich oceny. Nie uwzględnił jednak p. J. zupełnie utworów poetycznych, o czym sam wspomina (s. 83); w razie powtórnego opracowania książeczki pragnąłby trzeba, żeby autor uzupełnił ją także przeglądem utworów poetycznych.

Jako pożądaną rzecz wprowadził autor do swej broszurki krótkie notatki bibliograficzne. Nieraz możnaby je było rozszerzyć, zwracając uwagę czytelników na wydawnictwa więcej dostępne; tak np. przy pamiętnikach Beniowskiego należało było wspomnieć o artykule P. J. Bykowskiego: *Awanturnicy XVIII. wieku* (Przew. naukowy i lit. 1886 i 1887), a nadto o taniem wydaniu „Pamiętników“ wydanych w „Czytelnicy polskiej“ XI—XIV. Kraków 1898; wspomniałbym też przytem o opracowaniach poetycznych Beniowskiego, przedewszystkiem o poemacie Słowackiego. Przy Jermaku (s. 5.) pożądana byłaby wzmianka o „Śnie Jermaka“ Konopnickiej; o konfederatach barskich na Sybirze pisał Aleksander Kraushar: „Konfederaci barscy na Sybirze 1774“ (Kraków 1895). Pamiętniki Migurskiego wyszły w r. 1906 w taniem wydaniu poznańskim (przedruk z „Pracy“); w uwadze do s. 49. powinien był autor wymienić tytuł utworu Tołstoja, osnutego na tle losów Albiny Migurskiej; ucieczkę jej opisał także autor rosyjski Włodzimierz Dal („Niebýwałoje w bywałoim; byłoje w niebýwałoim“). Podobnych uzupełnień możnaby jeszcze więcej podać. Szkoda też, że autor nie wspomniał o bibliografii syberyjskiej W. I. Mieżowa: *Sybirskaja bibliografija, ukazitel knig i statiej o Sibiri na russkom jazykie i odnych tolko knig na inostrannych jazykach*, Petersburg (tomów trzy ze wskaźnikiem) 1891, dzieło pierwszorzędnej wartości. Mimo powyższych zastrzeżeń książeczkę można polecić.

*Dr. Wiktor Hahn.*

---

**Jan Kvaczala:** *Prielomy vo viere Komenského a Mickiewicza*. Petersburg (1908), 128 str.

Autor, Słowak rodem, teolog, profesor Dorpackiej wszechnicy, znany jest światu uczonemu głównie z prac, pamięci wielkiego Komenského poświęconych: z dzieła biograficznego, *I. A. Comenius*, Lipsk 1892, i z wydania *Korespondencyi*, dotyczącej i Leszna i stosunków polskich, w publikacyach Akademii czeskiej, z roku 1898 i 1908 z całkowitej a częściowej, w *Monumenta Germaniae Paedagogica*, nr. 26 i 32 („Die pädagogische Reform des Comenius in Deutschland“, Berlin 1903 i 1904) Literatura i dzieje polskie zajmowały go dawniej głównie z punktu Braci Czeskich i reformacyi, por. np. jego szkic o Rafale Leszczyńskim (tłumaczu „Judyty“ Bartasowej 1629, przedrukowanej w Lipsku 1841), w „Kalendarzu dla

Ewangielików<sup>4</sup> warszawskim na r. 1904. Od największego syna własnego szczepu, Komeńskiego, przeszedł teraz do innego największego Słowianina: uderzały go liczne szczegóły w życiu i rozwoju obu „exulantów“, aż nadto zgodne; jak wielki umysł autora Pansofii ku mistyce i apokaliptyce się zwracał, jak się dał usidlić najpierw prorocstwem Kottera i Krystyny Poniatowskiej, potem Drabika, następnie panny Bourignon, jak wytrwał przy tych prorocत्वach a ich niespełnianie się własnym grzechem przypisywał, wszystko to, zdawało mu się, powtarza się w stosunku Mickiewicza do Towiańskiego. I tak powstała praca, wymieniona u góry, o tym kryzysie — przełomie wiary u obu Słowian, wydana w zbiorze prac dla uczczenia 50 rocznicy sławisty petersburskiego Łamańskiego (str. 1154—1281), w narzeczu słowackim. Praca rozpada się na dwie nierówne części; krótsza o Komeńskim, obszerna o Mickiewiczu; porównawcze wyniki zestawia od str. 119.

Z największym uznaniem należy wspomnieć o zgłębieniu literatury Mickiewiczowskiej, aż do recenzji po czasopismach polskich, w Pamiętniku naszym, w Książce itd.; dalej o sympatycznym tonie całej pracy, o czci rzetelnej dla pamięci wieszczka; mistyka wizyонера; na koniec o sędzie wytrawnym, zrównoważonym, ściśle obiektywnym. Szczęśliwie przeprowadzono myśl o rozwoju poety: obok czyli mimo kościoła; w kościele (1830—1840); wbrew kościołowi, od r. 1841, chociaż, jak i u Komeńskiego, do stanowczego zerwania, wystąpienia z kościoła nie przyszło. Nie literacka, religijna strona tego rozwoju zajęła uczonego teologa, ale z pracy jego wynika nie jeden ciekawy szczegół dla historyka literatury. Nacisk silny położony na Boehmego i jego wpływy, Boehmego Słowianina z pochodzenia, co z samego nazwiska wypływa — a może i z ducha, co miał już 1620 r. w Wilnie zwolenników; zwracam szczególnie uwagę na krótki, ale trafny rozbiór studjum Mickiewiczowego o Boehmem (wydanego 1898 r.), o kongenialności obu — czy jednak i w pojęciu Mickiewiczowym („Le livre de concordance“) terminu tego użyto w znaczeniu, jakie ma u Boehmego, wątpić wolno. Dalej uwagi o stosunku Mickiewicza do Lamennais; znaczenie snów i wizji wieszczka; wpływu Oleszkiewicza. Zbiera każdy rys najstaranniej; korzysta i z literatury rosyjskiej, nie tylko ze wspomnień Przeclawskiego (w Ruskiej Starinie), ale nawet z studjum Makuszewa o Towiańskim, w Wiestniku Russkim, Katkowa, tom 139 z r. 1879 i w Roczniku kijewskiego Towarzystwa 1882. Uwzględnia Fichtego; Bonalda, de Maistra, Baadera i t. d., krótko ale dobitnie możliwe ich wpływy ocenia. Rozwija nici, mistyczną i mesyaniczną, łączące się w końcu z apokaliptyczną; słusznie odrzuca próby wytłumaczenia widzenia ks. Piotra, mianowicie liczby 44. Towiańskiego może nieco zbyt obniża, ale stwierdza (str. 79 odbitki), że na korzyść Towiańskiego rozstrzygnął Mickiewicza bezpośredni tegoż związek z światem nadzmysłowym, nie dopiero nastrój Saint-Martinowski, obom niby spólny. Bardzo trafnie i dalsze odcienia kryzysu religijnego, w sto-

sunku do Towiańskiego, zaznacza, n. p. na str. 103 i nn. Sąd trzeźwy, konsekwentny, może aż nadto, ułatwia zorientowanie się i czytelnikowi, nie wtajemniczonemu w mistykę i literaturę mistyczną; teologiczny podkład i kierunek myśli autorskiej usuwa złudzenia co do prawowierności poety: już w widzeniu ks. Piotra nie zmieszczą się „ogromy kościoła“ w kościele katolickim a korna uległość przed Stwórcą nie jest bezwarunkową.

Rozprawa prof. Kvačaly rzuca istotne światło na ten kryzys wiary; tem cenniejsza, iż świadek obcy, nieuprzedzony, bezstronny głos zabiera: jeżeli mniej u nas samych, to szczególnie w obcych Słowian może sprawę i jej znaczenie, rolę poety przedewszystkiem, wyjaśnić.

*A. Brückner.*

---

**Stanisław Bełza:** Ojczyzna w pierwszych poezjach Mickiewicza. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1908, 8<sup>o</sup>, str. 59. (z 2 ilustracjami).

„Jak się w nim (Mickiewiczu) ona (miłość Ojczyzny) i przez niego przejawiała, w jakie w poezjach jego przyoblekała formy, jakie miejsce zajmowała w jego wielkiem sercu, w jakim stosunku stawiała się (!) do innych uczuć, oto zadanie, jakie sobie zakreśliam. Zadanie wielkie, bo miłość ta była nim samym; przecież się przed nim nie cofam, a jeśli, nie będę w stanie mu sprostać, ugnę się pod jego ciężarem, pocieszać się tem będę, że przyjdą po mnie inni szczęśliwsi, którzy mu podołają“ (str. 2—3).

Tak mówi autor o swej pracy. Można by zauważyć, że autor niepotrzebnie „uginą się pod ciężarem wielkiego zadania“, bo „inni szczęśliwsi“ od niego już byli — ale to rzecz podrzędna. Ważniejszem jest to, że cały ten piękny program, który autor sobie zakreślił, pozostał tylko.. nieureczywistnionym programem. Jeżeli bowiem odrzucimy uwagi i wycieczki, nie należące do tematu, pozostanie nam zaledwie krótkie streszczenie „Żywili“, „Romantyczności“ (!) (autor zalicza ją „do najpierwszych utworów“ Mickiewicza!! str. 9.) i obszernie omówienie treści „Grażyny“. Wobec tego owo „usprawiedliwianie się „wielkimi chęciami“ i „ciężarem zadania“ staje się wprost niezrozumiałem — boć przecież można było przeczytać przynajmniej utwory Mickiewicza z czasów wileńskich i kowieńskich i, zamiast szukać śladów patryotyzmu w „Romantyczności“, omówić wiersze filareckie, a przedewszystkiem „Świtez“<sup>o</sup>. To przecież nie przestałoby sił autora!

Trzy czwarte książeczki są poświęcone „Grażynie“ i wykazują, że autor posiada zupełną nieznajomość dotyczącej literatury krytycznej. Wprawdzie autor raz po raz prowadzi walkę „z krytykami“